

W Prabutach robią rolnicze kroki milowe

Trzech przedsiębiorców rolnych łączą nie tylko bliskie więzi rodzinne, ale i pasja do podnoszenia rolnictwa na coraz wyższy poziom. W zakresie techniki rolniczej korzystają m.in. z rozwiązań marki John Deere zogniskowanych w Operations Center. Na ich polach wysoka prędkość wykonywanych zabiegów idzie w parze z ich aptekarską precyzją.



Krzysztof Plocki

Waldemar Przechadzki z synami Jeremiaszem i Tobiaszem prowadzą własne odrębne gospodarstwa rolne zlokalizowane w okolicy Prabut k. Kwidzyna. Dominuje w nich sprzęt marki John Deere: 5 ciągników serii 8000 i 8R, 3 ciągniki serii 7000 i 7R, ciągnik serii 6000, 2 kombajny zbożowe serii T i S oraz opryskiwacz samojezdny R4150i.

Rolnictwo dla długodystansowców

Waldemar Przechadzki całe swoje życie związany jest z rolnictwem. Gospodarstwo jego rodziców przejął brat. Dlatego po ukończeniu studiów rolniczych w Olsztynie w 1985 roku stanął przed wyborem, robić karierę w PGR, czy pracować od podstaw na własnym. Wybrał trudniejszą drogę i rozpoczął gospodarowanie na kilku hektarach gruntów rolnych, które pomogli mu zakupić rodzice. Dodatkowo podjął pracę w Warmińskich Zakładach Przemysłu Owocowo-Warzywnego. Połączenie tych aktywności okazało się korzystne i pozwoliło powiększyć gospodarstwo. W szczycie jego rozwoju Waldemar Przechadzki uprawiał owoce i warzywa na powierzchni 50 ha.



Jeremiasz Przechadzki podkreśla, że odbiornik nawigacji satelitarnej StarFire 6000 utrzymuje sygnał nawigacji satelitarnej w każdych warunkach.



Od lewej: Jeremiasz, Waldemar i Tobiasz Przechadzcy.

Kluczowe okazały się lata 90., które dały możliwość dzierżawy i zakupu ziemi popegeerowskiej. Powierzchnia gospodarstwa Waldemara Przechadzkiego wzrosła do 150 ha, a roczna produkcja np. truskawek do 700 t. Rolnik dostrzegł szansę i zarobione pieniądze przeznaczył na zakup jednego z byłych zakładów PGR. Wybrał jeden z najbardziej zrujnowanych, ale to mu nie przeszkadzało. Następnego dnia po zakupie rozpoczął budowanie swojej wizji przedsiębiorstwa rolnego w myśl zasady – rolnictwo jest dla długodystansowców. Był to rok 2001.

Obecnie Waldemar Przechadzki oraz jego synowie Jeremiasz i Tobiasz gospodarują na powierzchni około 1800 ha. Uprawiają zboża (głównie pszenica ozima), rzepak i kukurydzę na ziarno oraz kiszonkę. Ponadto odstawiają rocznie ok. 12 tys. tuczników. Gnojowica i kiszonka z kukurydzy trafiają do własnej

biogazowni o mocy 1 MW. Uzyskiwane z niej prąd i ciepło są sprzedawane, a poferment trafia na pola, gdzie z pozostawianą słomą podnosi zawartość próchnicy. Waldemar, Jeremiasz i Tobiasz Przechadzcy są członkami dwóch grup producenckich, co pomaga im uzyskiwać wyższe dochody ze sprzedaży zbóż i trzody chlewnej.

Coraz lepszy sygnał GPS

Za początek rolnictwa precyzyjnego w ich gospodarstwach można uznać rok 2011. Wtedy na ciągniku John Deere pojawił się pierwszy odbiornik nawigacji satelitarnej StarFire iTEC. – Pierwszy odbiornik GPS nie był doskonały. Pod linią wysokiego napięcia i koronami drzew tracił sygnał. Byliśmy jednak i tak zadowoleni, bo pracując na polu o długości prawie 1,5 km z agregatem uprawowym o szerokości roboczej pięciu metrów, nie zostawały wąskie nie-